

Dr Matthew S. Harmon, List do Filipian: Radujcie się Ewangelią Jezusa Chrystusa,

Sesja 11: Wezwanie do naśladowania Pawła i jego współpracowników – List do Filipian 3:15–4:3

BiblicaleLearning.org autorstwa Teda Hildebrandta

sesji 11. naszego studium Listu do Filipian. Ta sesja

nosi tytuł „Wezwanie do naśladowania Pawła i jego współpracowników” i będzie dotyczyć fragmentów od Listu do Filipian 3,15 do 4,3. Zanim przeczytamy

tekst, przypomnijmy sobie, co poprzedzało ten fragment.

W Liście do Filipian 3:1-14 Paweł przedstawia siebie jako przykład chrystusowego sposobu myślenia, dając negatywny przykład fałszywych nauczycieli i tego, jaki był przed nawróceniem, a następnie przykład pozytywny, skupiając się na jego jednostronnym dążeniu do Chrystusa.

Zanim przeczytamy tekst z Listu do Filipian 3:15-4:3, chcę podkreślić kilka rzeczy, na które należy zwrócić uwagę, ponieważ w tych wersetach występuje wiele paraleli, które omówimy w Liście do Filipian 2:5-11. Zatem Paweł w Liście do Filipian 2:5-11 wzywa ich do takiego samego sposobu myślenia między sobą, a następnie w wersecie 15 rozdziału 3 Paweł będzie mówił o tym, aby dojrzały myśleli w ten sposób. Trudno to dostrzec w tekście angielskim, ale jest to to samo greckie słowo, które tam występuje, oznaczające „mieć taki sposób myślenia i myśleć”.

W hymnie o Chrystusie w wersecie 2,8 mówi o Chrystusie posłusznym aż do śmierci, nawet śmierci krzyżowej, a następnie, ironicznie, w rozdziale 3,18 mówi o tych, którzy kroczą jako wrogowie krzyża Chrystusa. Hymn o Chrystusie kończy się stwierdzeniem, że każde kolano zegnije się w niebie i na ziemi ku chwale Boga Ojca, i opisuje tych fałszywych nauczycieli, czyli pogańskich przeciwników, ponieważ ich Bóg jest ich brzuchem, ich chwałą i ich hańbą, a ich umysły są skupione na sprawach ziemskich. W hymnie o Chrystusie mówi o tym, jak na imię Jezus zegnije się każde kolano i mówi o Jezusie jako Panu.

W Liście do Filipian 3:20 Paweł stwierdza, że nasze obywatelstwo jest w niebie i stamtąd oczekujemy Zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa. Hymn o Chrystusie w Liście do Filipian 2 mówi o Chrystusie, który jest w postaci Boga, w postaci sługi, w postaci ludzi i uniża się, a ten fragment mówi o Chrystusie przemieniającym naszych pokornych – termin ten można również przetłumaczyć jako pokorni – lub ciała naszego upokorzenia, że tak powiem, aby stały się podobne do chwalebego ciała Chrystusa. A następnie paralela do imienia Jezus: niech każde kolano się zgnie. W Liście do Filipian 3:21 Paweł będzie mówił o mocy, która pozwala mu – czyli Chrystusowi – nawet wszystko sobie podporządkować.

Oto kilka paraleli między tymi dwoma fragmentami, które pomogą nam dostrzec powiązania w samym Liście do Filipian. Przejdźmy teraz do Listu do Filipian, rozdziału 3, wersetu 15, i przeczytajmy rozdział 4, werset 3, który pokaże nam wezwanie do naśladowania Pawła i

jego współpracowników. Paweł, pod natchnieniem Ducha Świętego, pisze: „Niech my, dojrzały, tak myślimy, a jeśli w czymś myślicie inaczej, Bóg wam to objawi”.

Tylko trwajmy w tym, co osiągnęliśmy. Bracia, naśladowajcie mnie i patrzcie na tych, którzy postępują według przykładu, jaki macie w nas. Bo wielu, o których wam często mówiłem, a teraz mówię nawet ze łzami, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego.

Ich końcem jest zagłada, ich Bogiem jest brzuch, a oni chlubią się swoim wstydem, mając umysły skupione na rzeczach ziemskich. Lecz nasze obywatelstwo jest w niebie i stamtąd oczekujemy Zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni nasze poniżone ciało, aby było podobne do Jego chwalebego ciała, mocą, która pozwala Mu nawet wszystko sobie podporządkować. Dlatego, moi bracia, których kocham i za którymi tęsknię, moja radości i korono, stójcie mocno w Panu, moi umiłowani.

Błagam Ewodię i błagam Syntychę, aby były zgodne w Panu. Tak, proszę również ciebie, wierny towarzyszu, pomóż tym kobietom, które trudziły się ramieniem w ramię ze mną w głoszeniu Ewangelii wraz z Klemensem i resztą moich współpracowników, których imiona są w księdze życia.

Dobrze, zaczniemy więc od pierwszych wersetów od wezwania do naśladowania. Ważne jest, aby podkreślić, że Paweł ma na myśli dojrzałość, a nie doskonałość. Dlatego w wersecie 15, ESV tłumaczy to jako: niech ci z nas, którzy są dojrzały, tak myślą. I to jest właściwe tłumaczenie.

Ten termin można również przetłumaczyć jako „doskonały”. Ale tak naprawdę w tym kontekście chodzi o poczucie dojrzałości, duchowej dojrzałości. A Bóg mówi przez Pawła, że to jest nasz cel – dojrzałość.

Oczywiście, w pewnym sensie naszym celem jest perfekcja. Powinniśmy jednak zdać sobie sprawę, że ta strona chwały, perfekcja, nie będzie możliwa. Zauważmy również, że to projekt korporacyjny, projekt społeczny.

Nie chodzi tu tylko o to, co staramy się robić w odosobnieniu. W rzeczywistości słowa z wersetu 15 dotyczą również Pawła, prawda? Mówi, że ci z nas, którzy są dojrzały, myślą w ten sposób. I jest przekonany, że jeśli istnieją obszary, w których niektórzy wierzący nie mają takiego samego nastawienia, Bóg wam to objawi.

Zwróćcie też uwagę na intencjonalność. W wersecie 17 Paweł mówi: „Przyglądajcie się tym, którzy postępują według przykładu, jaki macie w nas”. To wymaga więc obserwacji, rozglądania się wokół i dostrzegania, kim są ludzie w moim życiu, którzy są duchowo dojrzały. I świadomego obserwowania ich sposobu myślenia, działania, mówienia, a następnie naśladowania ich, nie w powierzchowny, uproszczony sposób, ale w naśladowaniu ich interakcji z innymi, sposobu, w jaki podchodzą do życia.

Wymaga to zatem pewnej dozy intencjonalności. Pomyślałem więc, że pomocne będzie zastanowienie się, na podstawie tego fragmentu, nad cechami osoby duchowo dojrzałej. Punktem wyjścia jest przyjrzenie się temu, co powiedział w poprzedniej części fragmentu o tym jednostronnym dążeniu do Chrystusa, o jednostronnym skupieniu się na Chrystusie. To

oznaka duchowej dojrzałości: osoba duchowo dojrzała nie jest stale przytłoczona i rozproszona przez wszystkie te rzeczy w swoim życiu.

I nawet gdy natłok życia, priorytety i zobowiązania się piętrzą, pozostają niezłomni w dążeniu do Chrystusa. Drugą oznaką duchowej dojrzałości jest świadomość, że jeszcze nie dotarli do celu. Jednym z najbardziej zniechęcających elementów starzenia się i dłuższego chodzenia z Chrystusem jest to, że zaczynasz coraz bardziej zdawać sobie sprawę, jak wiele jeszcze masz do zrobienia.

Zaczynasz życie chrześcijańskie i myślisz: „O rany, po 10 latach chodzenia z Chrystusem, będę już tak daleko, 20, 30, a może 40 lat”. A potem docierasz do celu i uświadamiasz sobie: „No cóż, jestem dalej, ale wciąż mam przed sobą długą, długą drogę”. W rzeczywistości jednym z największych zagrożeń w życiu duchowym jest myślenie, że już dotarłeś do celu.

Oczywiście, warto docenić rozwój i duchową dojrzałość, ale osoba, która uważa, że nie ma już obszarów rozwoju do dalszego zgłębiania, znajduje się w bardzo niebezpiecznym stanie duchowym. Wreszcie, osoba dojrzała duchowo nie jest sparaliżowana przeszłością, lecz z nadzieją patrzy na to, kim jest Chrystus i co dla niej uczynił. Myślę więc, że są to trzy cechy.

Jest oczywiście więcej oznak duchowo dojrzałej osoby niż w tym fragmencie. Myślę, że gdyby Paweł siedział tu z nami i rozmawiał, powiedziałby: „Hej, nie zapominajcie o tym, co powiedziałem wcześniej w liście”. W rozdziale 2, wersetach od 1 do 4, opisałem to dążenie do Chrystusa jako nie tylko dbanie o własne interesy, ale także o interesy innych, pokorne dążenie do wspólnego sposobu myślenia i życia, a także odwoływanie się do Chrystusa w wersecie 2,5-11.

Wskazuje na wszystkie te elementy jako na elementy dojrzałej duchowo osoby. Odsyła nas do Tymoteusza i Epafrodyta i mówi, żebyśmy o nich również nie zapominali. To tylko podsumowanie oparte na bezpośrednim kontekście.

Jeśli chcesz uzyskać pełniejszy obraz tego, jak wygląda duchowa dojrzałość, wróć i przeczytaj ponownie, zaczynając od początku treści listu w rozdziale 1, wersecie 27, a następnie przeczytaj ponownie i zacznij obserwować. To są oznaki duchowej dojrzałości. Niestety, w wersecie 18 fragment nieco się zmienia, ponieważ po tym, jak autor mówi o wypatrywaniu tych, którzy dzielają jego podejście do życia chrześcijańskiego i duchowej dojrzałości, tak jak on, Tymoteusz i Epafrodyt, o obserwowaniu ich i uważnym obserwowaniu, w wersecie 18 zmienia temat i mówi o innej grupie ludzi.

Grupa ludzi, którą nazywa wrogami krzyża Chrystusa. Pojawiają się oni niemal niespodziewanie, a nasze zrozumienie jest ograniczone jedynie do tych dwóch wersetów, w których Paweł o nich mówi. Dlatego uczeni zastanawiają się, czy są to niewierzący, czy może nawet wierzący, którzy w jakiś sposób odeszli od wiary. Niezależnie od tego, myślę, że prawdopodobnie są to niewierzący.

Być może chodzi o ludzi, którzy kiedyś byli związani z kościołem, ale potem odeszli i zaangażowali się w niespójne przekonania, postawy i praktyki. Werset 19 rozpoczyna swego rodzaju szybką listę. Paweł mówi najpierw, że ich końcem jest zagłada.

Innymi słowy, zmierzają ku zagładzie, co moim zdaniem wskazuje na to, że są niewierzący. A jeśli pamiętacie, Paweł użył podobnej terminologii już w rozdziale 1, wersecie 28, kiedy mówi, że wierzący nie powinni się w niczym bać naszych przeciwników. To dla nich wyraźny znak zbliżającej się zagłady.

Myślę więc, że prawdopodobnie nawiązuje do tego powiązania. Paweł dalej opisuje tych wrogów krzyża, mówiąc, że ich Bóg jest ich brzuchem, co jest ciekawym określeniem. Ponownie, uczeni spierają się o dokładny sens słów Pawła.

Myślę, że chodzi tu o to, że – jeśli zrozumieć terminologię używaną przez Pawła, a nawet grecki umysł – zakorzenione pragnienia nie znajdują się tylko w sercu, ale także w jelitach, w brzuchu. Można by więc odnieść się konkretnie do jedzenia i obżarstwa, ale myślę, że to szerszy kontekst. Innymi słowy, kierują nimi ich podstawowe pragnienia, ich wewnętrzne skłonności, i po prostu poruszają się tam i z powrotem, kierując się tymi pragnieniami.

Myślę, że to właśnie jest w tym kontekście. Niektórzy uczeni sugerują, że jest to zawołane odniesienie do Żydów i praw żywnościowych, ale wydaje się to nieco naciągane. Paweł nie wydaje się krępować się mówić wprost, gdy takie rzeczy są w centrum uwagi.

Myślę więc, że ten pogląd jest raczej mało prawdopodobny. Po drugie, chełpią się swoim wstydem. I to jest coś, co moim zdaniem jest cechą ludzi oddanych swoim pragnieniom.

Rzeczy, których powinni się wstydzić, są dla nich powodem do dumy. Oni świętują. Oni się nimi zachwycają.

Jestem pewien, że wszyscy możemy podać przykłady z naszej współczesnej kultury, gdzie Biblia mówi, że pewne rzeczy są haniebne, a są ludzie, którzy wręcz celebrować te prawdy. To szczyt oświecenia. Myślę więc, że to, co Paweł tu mówi, jest w pewnym sensie podobne do Listu do Rzymian 1, gdzie mowa jest o tym, że następuje taki zwrot akcji, gdy ludzie oddają się swoim pragnieniom i czynią z nich, że tak powiem, swoich bogów, że chełpią się rzeczami, które z biblijnego punktu widzenia powinny być haniebne.

A potem zdaje się to w pewnym sensie podsumowywać w tym ostatnim zdaniu, w wersecie 19, kiedy mówi, że ich umysły są nastawione na rzeczy ziemskie. Oczywiście, pamiętajcie, widzieliśmy już ten język, prawda? Ten język nastawienia – to grecki czasownik *phreno* – i ta idea posiadania nastawienia, podejścia. I tak ich perspektywa, zamiast mieć umysł Chrystusa, nastawienie Chrystusa, o którym mowa w Liście do Filipian 2, wersecie 5, ci ludzie mają nastawienie na rzeczy ziemskie, rzeczy, które są częścią tego upadłego świata i są przez nich pochłaniane.

A zatem jest to wyraźny kontrast. To wszystko są przeciwieństwa tego, co powinno być prawdą dla nas, wierzących. Ale zauważ, jakkolwiek ostro brzmi ten język, Paweł jest bardzo bezpośredni.

Nie przegap faktu, że mówi w wersecie 18, o wielu z nich, o których często ci mówiłem, a teraz mówię, nawet ze łzami. To nie jest Paweł w jakimś gniewie, wiecie, po prostu potępiający. To ze łzami w oczach, zasmucony niegodziwością, grzesznością i skutkami, jakie to ma.

Mówi Filipianom, że to są przeciwieństwa, na których powinni się skupiać. W przeciwieństwie do tych ludzi, których Bogiem jest brzuch i którzy skupiają się na sprawach ziemskich, kontrast pojawia się teraz w wersecie 20, kiedy Paweł mówi: „Nasze obywatelstwo jest w niebie i stamtąd oczekujemy Zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa”. W przeciwieństwie do takiego nastawienia do spraw ziemskich, mówi Filipianom, wierzącym, że powinniście skupić się na niebie, na niebiańskich realiach, na naszej tożsamości jako obywateli Królestwa Bożego.

Widzieliśmy już wcześniej ten język dotyczący obywatelstwa, w rozdziale 1, wersecie 27. Mówiliśmy tam o tym, jak obywatelstwo determinuje nasze przywileje i obowiązki, że bycie obywatelem królestwa lub państwa politycznego wiąże się z przywilejami, ale też z obowiązkami. I to jest rzeczownikowa forma czasownika, która pojawiła się w rozdziale 1, wersecie 27, czyli to, co powiedział Paweł: żyjcie jak obywatele godni ewangelii.

Oto nasze obywatelstwo jest w niebie. To potwierdza, że właściwie czytamy rozdział 1, werset 27. I to jest w kontraście; to niebiańskie obywatelstwo jest w kontraście z wrogami krzyża Chrystusa, którzy skupiają się na sprawach ziemskich.

A ponieważ nasze obywatelstwo jest w niebie, to właśnie tam pokładamy nadzieję na przyjście naszego Pana i Zbawiciela. Chcę teraz poruszyć pewną kwestię, zanim przejdziemy dalej. Mianowicie, być może słyszeliście to wyrażenie: ktoś tak bardzo skupia się na niebie, że nie ma żadnego pożytku na ziemi.

Teraz rozumiem, co ludzie prawdopodobnie próbują przez to powiedzieć. Prawdopodobnie chcą powiedzieć, że, no wiesz, ich umysły są tak bardzo rozproszone i tak skupione na, no wiesz, realiach nieba, że nie robią nic dobrego tu na ziemi, że nie kochają, nie troszczą się o innych ani im nie pomagają. Chcę tylko powiedzieć, że osoba, która naprawdę myśli o niebie, będzie czynić wielkie dobro na ziemi, ponieważ sposobem, w jaki namacalnie okazujemy naszą miłość do Boga, jest miłość do innych.

Rozumiem więc, co to sformułowanie ma na myśli, ale ostatecznie uważam, że jest ono błędne. Paweł nie mówi po prostu, że oczekujemy naszego Zbawiciela i po prostu nas tam zostawia. Mówi nam, co Pan Jezus Chrystus uczyni, kiedy powróci.

Mówi w wersecie 21: „Kto przemieni nasze poniżone ciało?”. Świadomie można to rozumieć jako ciało naszego upokorzenia lub naszej pokory, by upodobnić je do Jego chwalebного ciała mocą, która pozwala Mu podporządkować sobie nawet wszystko. A zatem zmartwychwstanie i podporządkowująca moc Chrystusa. Zauważ więc kontrast.

Mamy ciała naznaczone pokorą, podlegające upadkowi, rozkładowi, chorobom i starzeniu, a także skutkom upadku i przekleństwa. Paweł mówi, że Chrystus przemieni nasze ciała, aby były podobne do Jego chwalebного ciała. I powiem wam tylko, że im jesteś starszy i im bardziej się starzejesz, tym bardziej ta obietnica brzmi chwalebnie.

Bo nadchodzi dzień, w którym nasze ciała nie będą już dotknięte chorobami, osłabieniem ani żadnymi skutkami upadku. Czy wyobrażacie sobie, jak to będzie obudzić się rano i nie odczuwać bólu? To będzie niesamowite. Czy wyobrażacie sobie, jak to będzie mieć ciała, które doskonale funkcjonują tak, jak Bóg je przeznaczył? To niezwykle, zwłaszcza dla tych,

którzy cierpią na specyficzne rodzaje niepełnosprawności, które znacznie ograniczają ich życie tutaj, na tej upadłej ziemi.

Wyobraźmy sobie, jak to będzie, gdy będziemy mogli w pełni korzystać ze swoich ciał, tak jak Bóg pierwotnie zamierzył. Właśnie o tym mówi Paweł : kiedy Chrystus powróci, przemieni nasze ciała, aby były podobne do Jego chwalebnego ciała zmartwychwstałego. Ale żebyśmy nie myśleli: „Och, to miłe”.

Chodzi tylko o indywidualną przemianę. Nie, to coś o wiele większego. A zatem rzeczywistość jest taka, że Chrystus podporządkuje sobie wszystko.

Stworzenie zostanie uporządkowane i na swoim właściwym miejscu. Wszystko będzie takie, jakie miało być. W gruncie rzeczy będzie to stan pokoju i szalomu.

Stary Testament chętnie używa tego terminu, aby uchwycić rzeczywistość, że wszystko jest właściwie uporządkowane, na swoim właściwym miejscu i funkcjonuje zgodnie z zamysłem Boga. I to jest niezwykle, nad czym warto się zastanowić: Pan Jezus Chrystus podporządkuje sobie wszystko. Widzimy tę rzeczywistość przepowiedzianą w takich miejscach jak Psalm 8 i Psalm 110, Księga Daniela 7, i tak naprawdę jest ona urzeczywistnieniem tego, co Bóg zlecił Adamowi.

Kiedy Bóg stworzył Adama i Ewę, powiedział: „Bądźcie płodni, rozmnażajcie się, wypełniajcie ziemię, panujcie nad nią i czyńcie ją sobie poddaną”. Mieli pełnić funkcję zastępców regentów, królów pomocniczych, króla pod ostatecznym panowaniem Boga. I oczywiście Adam nie wywiązał się z tego zadania.

A ten tekst mówi, że Chrystus będzie sprawował władzę, którą Adam miał sprawować, ale nigdy tego nie zrobił. A my będziemy z nim w zmartwychwstałych ciałach. Jeśli chcecie dowiedzieć się więcej na ten temat, fragment taki jak List do Rzymian 8 nieco to wyjaśnia.

Oczywiście, Objawienie 21 i 22 również odnosi się do tej rzeczywistości. Paweł kończy ten krótki fragment, wzywając Filipian, by trwali mocno. I zwróćcie najpierw uwagę na to, co mówi o nich ponownie; potwierdzi, że są jego braćmi, że są jego radością i koroną, że ich kocha i za nimi tęskni.

I na tej podstawie mówi: stójcie mocno w Panu, moi umiłowani. Widzieliśmy już wcześniej ten zwrot „stójcie mocno”, prawda? Widzieliśmy go już w rozdziale pierwszym, wersecie 27, gdzie Paweł powiedział, że chce usłyszeć, że stoją mocno w jednym duchu. I tak treść tego listu zaczyna się od wezwania do stania mocno i zakończy się tutaj wezwaniem do stania mocno.

A potem jest ten fascynujący fragment w wersetach drugim i trzecim. Pojawia się niemal znikąd. Właściwie, kiedy czytasz dalej i dochodzisz do czwartego rozdziału, pierwszego wersetu, myślisz sobie: no dobrze, Paweł kończy.

A potem dochodzisz do wersetu drugiego i to jest jak zimny prysznic w twarz. Chcę, żebyście sobie wyobrazili, jak to musiało wyglądać, kiedy powrócił Epafrodyt. I to on prawdopodobnie odczytał list Kościołowi.

I wtedy nadeszła wiadomość: „Epafrodyt wrócił”. Zgromadzili kościół i otrzymał list od Pawła. Epafrodyt wstał, otworzył go i przeczytał, a wszyscy byli nim zachwyceni.

To takie dobre. Uwielbiamy to. I jest wezwanie, by trwać mocno, w Panu.

A potem czyta drugi werset czwartego rozdziału. Błagam, a raczej namawiam Ewodię i błagam Syntychę, aby zgodziły się w Panu. Cóż, na to zapadłaby cisza.

Wyobraź sobie zgromadzenie, które właśnie... zawołało dwie osoby po imieniu. I powiedział: „Zgodźcie się w Panu”. Myślę, że ta sama myśl przyświeca temu zgromadzeniu.

Nie wiemy, jaka była natura ich konfliktu. Paweł nie precyzuje. I nie ma takiej potrzeby, bo wszyscy w kościele prawdopodobnie wiedzieli, na czym polegał ten konflikt.

Właściwie to właśnie dlatego, najprawdopodobniej, Paweł ich krytykuje, ponieważ konflikt między Ewodią a Syntyche niemal na pewno zaczynał mieć efekt domina. Może ludzie zaczęli się ustawiać w szeregu i opowiadać po którejś ze stron. Cóż, myślę, że Ewodia ma rację w tej kwestii.

Nie, nie, nie, nie, nie. Jestem tu na Syntyche. I tak zaczynają się formować frakcje albo dochodzi do rozłamów.

A Paweł wkracza i mówi, że musicie rozwiązać ten konflikt. I wzywa ich przed całym zgromadzeniem. A potem wzywa innych, mówiąc: zaangażujcie się, pomóżcie im go rozwiązać.

Po pierwsze, w wersecie trzecim odnosi się do, jak mówi, „proszę cię również, prawdziwy towarzyszu”. I nie ma końca spekulacjom na temat tego, o kim mówi Paweł. Mnóstwo sugestii. Niektórzy sugerują, że to w rzeczywistości imię, że greckie słowo należy rozumieć jako imię własne, *syzygotyczny*.

Potem mówi: „Proszę cię, *syzygoto*, pomóż tym kobietom, że to nie jest po prostu ogólne odniesienie do ukochanej przyjaciółki. To nie jest, była osoba o tym imieniu, której imię oznaczało prawdziwą towarzyszkę. To możliwe”.

Tak czy inaczej, Paul był pewien, że ta osoba będzie wiedziała, kim jest, kiedy ją wyzwe. Pomóż tym kobietom. A potem zauważ, że wyzwał Ewodię i Syntychę.

Ale potem mówi: „Spójrzcie, te kobiety pracowały ramię w ramię ze mną dla ewangelii”. I myślę, że to właśnie łamie serce Pawła – to, że są one współpracownikami w ewangelii. Pracował ramię w ramię z nimi, aby szerzyć ewangelię.

A teraz widzi ten konflikt między nimi. I chce, żeby ten prawdziwy towarzysz interweniował. Mówi, że pracowali ramię w ramię ze mną w głoszeniu Ewangelii, razem z Klemensem i resztą moich współpracowników.

A potem rzuca ostatnią linijkę, którą moglibyśmy po prostu pominąć, jeśli nie będziemy ostrożni. Mówi: „których imiona są zapisane w księdze życia”. I tak kończy ten fragment, przypominając im, że łączy was wspólna tożsamość jako współpracowników w ewangelii.

A co ważniejsze, jako ci, których imiona są zapisane w księdze życia. Należy to rozumieć w kontekście Starego Testamentu. Prawdopodobnie najwcześniejsze użycie tej koncepcji pojawia się, gdy Mojżesz wstawia się przed Jahwe, prosząc: „Proszę, nie zgładź swojego ludu”.

Zamiast tego, wymaż moje imię ze swojej księgi. I tak powstaje przekonanie, że Bóg ma tę księgę, i widzisz tę starą księgę Objawienia Bożego, zawierającą zapis tego, kto należy do tego ludu. A Paweł potwierdza, że to drodzy wierzący.

Tak, jesteśmy współdzielni. Mamy wspólną tożsamość jako członkowie rodziny Boga. I dlatego, proszę, rozwiążcie ten konflikt na szybko.

Więc kiedy cofniemy się i spojrzymy na szerszy obraz, myślę, że możemy podsumować główną ideę tego fragmentu w ten sposób: Starannie wybieraj, kogo naśladujesz. Starannie wybieraj, kogo naśladujesz.

A jeśli chodzi o nauczanie poprzez ten fragment, myślę, że można to przedstawić w ten sposób. Początkowe polecenie znajduje się w wersetach od 15 do 17. Połączcie siły, naśladując właściwych ludzi.

Połączcie siły, naśladując właściwych ludzi. A potem Paweł podaje dwa powody w wersetach 18, od 318 do 41. Są wrogowie krzyża, a my jesteśmy obywatelami nieba.

To są powody, dla których musimy połączyć siły, naśladując właściwych ludzi. Są wrogowie krzyża, a my, jako obywatele nieba, musimy skupić się na właściwych ludziach. A następnie kończy, podając zastosowanie.

Dąż do pojednania. Jest wezwanie do pojednania i wezwanie do interwencji ze strony innych. Myślę, że czasami jesteśmy zbyt niepewni, by się zaangażować i spróbować doprowadzić do pojednania, gdy dochodzi do konfliktu.

Niektórzy ludzie tak bardzo unikają konfliktów, że chcą ich unikać za wszelką cenę. I szczerze mówiąc, niektórzy są nimi wręcz zbyt zafascynowani. Ale niezależnie od tego, gdy w ciele Chrystusa dochodzi do konfliktu, często konieczna jest interwencja innych, aby spróbować doprowadzić do pojednania i odnowy.

Zakończmy, omawiając zastosowanie. Po pierwsze, co Bóg chce, abyśmy myśleli? Chce, abyśmy myśleli, że Bóg dał nam modele życia na wzór Chrystusa. Oczywiście nie mówimy tu o chrześcijaństwie celebrytów, w którym stajemy się fanami w tym wąskim sensie: „jestem fanem tego czy tamtego kaznodziei”.

Nie o tym mówi. Mówi o znajdowaniu ludzi, których życie jest naznaczone i charakteryzuje się podobieństwem do Chrystusa, o uważnej obserwacji i naśladowaniu ich. Po drugie, w co Bóg chce, abyśmy wierzyli? Chce, abyśmy wierzyli, że nasza przeszłość nie determinuje naszej tożsamości.

Kształtuje ją, ale nie determinuje naszej tożsamości. Po trzecie, Bóg chce, abyśmy pragnęli powrotu Chrystusa, tęsknili za nim, oczekiwali go, a może nawet zaczęli o nim śnić. Wszyscy w końcu śnimy o różnych rzeczach.

Nasze myśli błędzą i fantazjujemy o pewnych rzeczach. Czy zdarza ci się marzyć o tym, jak to będzie, gdy Chrystus powróci i przemieni nasze ciała, a my zamieszkamy z Nim w nowym stworzeniu? I wreszcie, czego Bóg od nas oczekuje? Powiedziałbym, że jedno to proaktywne pomaganie innym w pojednaniu. Konflikt może być trudny, ale Bóg powołał nas, wierzących, do pomagania sobie nawzajem w pojednaniu, gdy pojawia się konflikt.

To już koniec listu, Bonnie. W następnej sesji rozpoczniemy podsumowanie listu i zobaczymy, jak Paweł wzywa nas do stosowania w praktyce niektórych z jego rozważań.

Mówi dr Matthew S. Harmon w serii wykładów na temat Listu do Filipian: „Radujcie się Ewangelią Jezusa Chrystusa”. To sesja 11: „Wezwanie do naśladowania Pawła i jego współpracowników”, List do Filipian 3:15-4:3.